

Krzysztof Saturnin Schreyer

### **Przed czyje oczy**

Zachód słońca nad rzeką, czy opisu trzeba  
by wyrazić swój zachwyt blaskiem wody, nieba?  
Na skarpie siedzi wędkarz, dalej młoda para,  
niedzielny malarz barwy pochwycić się stara  
a rzeka wśród sitowi, rozlewisk, zakoli  
niesie białe łabędzie i płynie powoli.

Czasem się nią zachwyci przechodzień lub rybak,  
czasem ktoś, kto nad brzegiem rozbił skromny biwak,  
lecz na wód wielkich lśnienie w ich biegu dalekim  
rzadko człowiek spogląda. Strojne brzegi rzeki  
w pustce cieszą żurawie, kaczki albo bobry.

Więc komu piękno świata stworzył Pan Bóg dobry?  
Dla kogo w oceanach korale mieniące  
i na dnie oceanów źródła siarką wrzące?  
Przed czyim wzrokiem w puszczy istoty schowane,  
barwne i już ginące, choć ledwie poznane?

Tęcze, zorze, północy nieskończone biele  
są jak dzieła w niezwykłym lecz pustym kościele.  
Widzimy to, co blisko, nawet podróżnicy

widzą świata kawałek, jak fragment ulicy  
bogatej , życia pełnej, długiej nieskończenie.  
Dobre i to, lecz jakże nasycić pragnienie  
i wypić cały kielich, który przygotował  
Bóg kiedy światy tworzył, rzeźbił i malował?

Może trzyma go dla nas, kiedy bez powłoki  
będziemy już duchami, które jak obłoki  
nad zakątkami świata cicho przepływają  
i żadnych granic czasu, przestrzeni nie znają?

Wiem, że moje rojenia są na bakier z wiarą,  
która życie pośmiertne łączy z ziemią starą.  
Pan Bóg mi to wybaczy, przecież On wymyślił  
cuda, których największy wizjoner nie wyśnił.

Więc ja Boga poproszę, by ciał zmartwychwstanie  
było niby niezwykłej wystawy zwiedzanie,  
by zniknęły już dla nas granice, limity,  
by ciekawe wszystkiego, głodne wiedzy byty  
mogły żyć w tym zachwycie, który nam zgotował,  
kiedy świat pełen cudów przez tydzień budował.

*21 maja 2016*

*Z tomu " Człowiekiem jestem"*